„Jak sprzedaje się Polskę”

„Echo dnia”, 28 listopada 2011 r.

Rząd chce, by francuski koncern EDF przejął całą grupę Enea, do której należy również Elektrownia Kozienice. Budzi to wielkie emocje wśród załogi. Ujawniamy kulisy przyszłej transakcji, która kryje w sobie ogromną tajemnicę

W Kozienicach nikt nie chce francuskiego koncernu EDF. W Warszawie rząd Donalda Tuska wita Francuzów z otwartymi rękami. Chce im sprzedać 51 procent akcji grupy energetycznej Enea, do której należy elektrownia ze Świerży Górnych. Ile zapłacą Francuzi za majątek warty co najmniej 10 miliardów złotych? Odpowiedź jest przerażająca!

Czym jest prywatyzacja? Według oficjalnej definicji, przekazaniem udziałów w przedsiębiorstwie lub jego sprzedażą inwestorowi prywatnemu. Zwolennicy takiego działania tłumaczą, że wielkimi firmami państwowymi nie da się już zarządzać z poziomu ministerstwa, a ich szanse na rozwój i konkurowanie na rynkach europejskich są znikome. Dla każdego rządu prywatyzacja to kura znosząca złote jajka: zdejmujemy sobie z głowy kłopot z prowadzeniem zza biurka dużej firmy, a w zamian za to dostajemy dodatkową kasę do budżetu.

Takie są założenia teoretyczne. O tym, że jest to „wyprzedawanie majątku narodowego” i „oddawanie za bezcen dóbr wypracowanych przez pokolenia” mówią z kolei przeciwnicy prywatyzacji. Czy mają rację? Weźmy pod lupę sztandarową tegoroczną prywatyzację rządu Donalda Tuska, czyli sprzedaż udziałów w polskim koncernie energetycznym Enea, do którego należy Elektrownia Kozienice.

ŁAKOMY KĄSEK

Enea to jeden z krajowych gigantów w produkcji energii elektrycznej. Wartość koncernu, skupiającego kilka elektrowni, w tym największą w Polsce opalaną węglem kozienicką oraz część krajowej sieci przesyłowej, to według lekkich szacunków około 20 – 30 miliardów złotych. Wartość samej Elektrowni Kozienice to około 10 miliardów złotych. Gdy Enea weszła na giełdę, kontrolny pakiet akcji, czyli ponad 51 procent zachował dla siebie Skarb Państwa. Wkrótce potem okazało się, że Enea będzie jedną ze spółek państwowych

przeznaczonych do prywatyzacji. Zainteresowanie ofertą było olbrzymie, światowe giganty energetyczne z miejsca zadeklarowały swój udział w negocjacjach z ministerstwem skarbu.

NIECH ŻYJE FRANCJA!

Po kilku miesiącach rozmów, podczas których wydawało się już, że Eneę przejmie rodzimy Koncern Jana Kulczyka, wyłączność na negocjacje i największe szanse na sfinalizowanie transakcji dostał tylko jeden oferent. Nazywa się Electricite de France (EDF). To francuski koncern o zasięgu globalnym, w którym większościowe udziały ma… francuski skarb państwa.

Prywatyzacja Enei w wykonaniu ministerstwa okazała się zatem chęcią sprzedaży sporego fragmentu polskiej energetyki obcemu państwu! To wprawdzie zaprzyjaźniona Francja, a nie Niemcy czy Rosja, ale niesmak pozostaje. Pytania kierowane do ministerstwa o sens takiej „prywatyzacji" zadawane przez związkowców, czy polityków natrafiają na mur obojętności.

PROSTA MATEMATYKA

Czy jest jakikolwiek sens ekonomiczny dla sprzedaży Enei? Byłoby to zrozumiałe, gdyby spodziewany zysk z tej transakcji przekraczał lub był równy obecnej wartości spółki. Wyklucza to jednak najprostszy rachunek z użyciem… domowego kalkulatora.

Obecna wartość giełdowa jednej akcji Enei to około 22 złotych (wartość 22,95 złotego akcje osiągnęły w środę), a Skarb Państwa chce sprzedać 225.135.940 udziałów. Z prostego wyliczenia wynika, że rząd zarobi na tej transakcji nieco ponad 5,1 miliarda złotych. Czy nabywca dorzuci coś jeszcze? To zwykle tajemnica negocjacji, ale trudno spodziewać się rozrzutności od kogoś, kto kupuje cokolwiek za pół ceny.

POLSKA GRATIS

Dla podupadłego budżetu państwa to niby dużo, ale jeśli weźmie się pod uwagę, że wartość samej Elektrowni Kozienice to około 10 miliardów złotych, cena okaże się tak śmiesznie niska, że wręcz niewiarygodna. Przypomnijmy, że zysk netto samej tylko Elektrowni Kozienice wyniósł w 2009 roku aż 168 milionów złotych!

Jest jeszcze jeden aspekt tej transakcji. Kiedy znani z pragmatycznego podejścia do biznesu Francuzi przejmą Eneę i wprowadzą swoje rządy w elektrowni, może być zagrożony nawet kontrakt dziesięciolecia. Elektrownia zawarła go z podlubelską kopalnią Bogdanka. Chodzi o dostawy węgla o wartości to ponad 10 milionów złotych. W EDF Polska dostawami paliwa do elektrowni zajmuje się ich własna firma. Gdyby zrezygnowała z oferty Bogdanki, mogłoby to zagrozić kolejnej polskiej firmie.

Francuzi wiedzą co robią. Dziś jako EDF Polska, są jedynie producentem energii elektrycznej. Nigdy nie ukrywali, że ich celem jest stworzenie jeśli nie największej, to przynajmniej wiodącej grupy energetycznej na polskim rynku. Teraz okazja sama pcha im się w ręce. Za owe śmieszne 5 miliardów złotych dostają nie tylko gigantyczny majątek w postaci kilku elektrowni i 2,3 miliona klientów detalicznych Enei. Dostają też spółkę Enea Operator, która ma 20 procent strategicznych sieci energetycznych w Polsce!

ZWIĄZKI CZUWAJĄ

Kwestia sprzedaży Francuzom udziałów w Enei napotkała na mur sprzeciwu wszystkich ośmiu związków zawodowych działających w grupie, w tym trzy w Elektrowni Kozienice.

– Działamy obecnie jak jeden związek zawodowy, na bieżąco monitorujemy sytuację, jesteśmy przygotowani na bardzo różne warianty rozwoju sytuacji – mówi Dariusz Szewc, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Zmianowych w Elektrowni Kozienice.

W przypadku prywatyzacji wielkich gigantów państwowych związki zawodowe zawsze chcą zapewnić sobie jak najlepsze gwarancje pracownicze. Nie inaczej jest w przypadku Enei i Elektrowni Kozienice. Gdy włączano elektrownię do Enei, pracownikom zakładu zapewniono na przykład w umowie społecznej gwarancje zatrudnienia do 2017 roku. Nic dziwnego, że teraz związki również chcą deklaracji, że nowy nabywca potwierdzi uzyskane przez nich przywileje. Tymczasem Ministerstwo Skarbu Państwa, które chce sprzedać Eneę Francuzom, dało już do zrozumienia, że nabywca nie będzie zmuszany do podpisania umów dotyczących roszczeń pracowniczych. W tej kwestii związkowcy już interweniowali w ministerstwie, ale niewiele wskórali.

CO Z „TYSIĄCZKAMI”?

Jeden postulat związkowców jest zdecydowanie ważniejszy od innych. Chodzi o zobowiązania inwestycyjne przyszłego nabywcy firmy. Elektrownia Kozienice II, spółka córka Elektrowni Kozienice i Enei przygotowuje się bowiem do budowy nowego bloku energetycznego o mocy 1000 megawatów.

- Inwestycje to „być albo nie być” dla naszej firmy. To jest elektrownia, która ma 40 lat. Tylko dzięki naszym nadzwyczajnym zabiegom, modernizacjom, rewitalizacjom bloki energetyczne funkcjonują jak należy. Musimy jednak budować nowe bloki. 1000 megawatów z nowego bloku pokryje tylko niedobór jaki powstanie z tytułu koniecznego złomowania najstarszych urządzeń – mówi Dariusz Szewc.

Jego zdaniem, można mieć poważne obawy, czy Francuzi będą skłonni i w jakim stopniu zainwestować w „tysiączki”.

– Kto może zagwarantować, że francuski koncern nie pokryje swoich strat z naszych zysków i nie będzie mowy o żadnym rozwoju? Przecież były już takie sytuacje, że francuskie koncerny ratowały się przed bankructwem, transferując zyski z takich krajów jak Polska – twierdzi Dariusz Szewc.

OSTRY LIST DO PREMIERA

W obronie Elektrowni Kozienice wystąpili w środę samorządowcy ziemi kozienickiej, chwytając się ostatniej deski ratunku, czyli listu adresowanego bezpośrednio do premiera Donalda Tuska.

„Jako przedstawiciele społeczności Ziemi Kozienickiej stanowczo protestujemy przeciw formie prywatyzacji Elektrowni Kozienice, którą wybiera kierowany przez pana rząd RP. Przejęcie aktywów majątkowych Rzeczpospolitej Polskiej przez państwo francuskie nie ma nic wspólnego z prywatyzacją. Jest to jedynie „przepaństwowienie” i jeszcze większa koncentracja europejskiego rynku energii. To działa na szkodę Polski i Polaków!” – czytamy w liście podpisanym między innymi przez burmistrza i wicestarostę.

Autorzy listu piszą o „judaszowych srebrnikach” za kozienicką firmę i przypominają, że „jeszcze niedawno w XX wieku takie przejęcia odbywały się na drodze działań wojennych, okupionych wieloma ofiarami”. (…) Żądamy odpowiedzialnych i przemyślanych decyzji,

które nie godzą w Rację Stanu Rzeczpospolitej Polskiej, naszej wspólnej Ojczyzny.” – kończą samorządowcy.

STAWKĄ JEST… ATOM

Dlaczego ministerstwo i rząd zdają się nie dostrzegać tych oczywistych faktów? Na pewno o nich wiedzą, ale oficjalne milczenie może być zrozumiałe tylko wówczas, gdy w grę wchodzi coś więcej, niż tylko zwykła sprzedaż Enei. Nie znamy oczywiście szczegółów negocjacji, ale Francuzi mają w ręku atut, który może tłumaczyć ową dziwną uległość polskiego rządu. To… energetyka atomowa.

EDF jest światowym liderem w projektowaniu i instalacji elektrowni atomowych, ma technologię i wiedzę, z której korzysta kilkadziesiąt państw, w tym Wielka Brytania. Gra toczy się zatem nie o to, czy „atomówka” w Polsce powstanie, tylko kto i za czyje pieniądze ją zbuduje. Z planów rządowych wynika, że do 2030 roku po prostu musimy wybudować elektrownię atomową, by sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na energię.

Założenie było takie, by budował ją państwowy koncern PGE, ale już teraz wiadomo, że rząd nie będzie się przy tym upierał, jeśli zechce to zrobić ktoś inny. Ten „ktoś” to oczywiście EDF, który według analiz ekspertów branży, po przejęciu Enei będzie w stanie zbudować reaktor atomowy samodzielnie! Na opublikowanej w zeszłym roku liście najlepszych lokalizacji dla takiego obiektu jest oczywiście nigdy nie ukończony Żarnowiec, ale zaraz po nim… Elektrownia Kozienice.

Biznes po francusku

Francuskie koncerny uczestniczące w prywatyzacji wielkich polskich gigantów gospodarczych działały do tej pory według podobnego schematu. Najpierw przeprowadzają audyt działalności kupionej firmy, potem przeprowadzają redukcję wśród załogi (o około 1/3 zatrudnionych). Później najczęściej stosowanym zabiegiem jest „wyprowadzanie” pewnych dziedzin działalności firmy lub jej obsługi do zewnętrznych spółek. Aby uspokoić złe nastroje wśród załóg, pracownikom oferuje się program dobrowolnych odejść, odszkodowania i perspektywę składania zleceń dla firm zakładanych przez nich. Po pewnym czasie zawierano jednak nowe umowy z innymi podmiotami, najczęściej spółkami francuskimi. Właśnie takiego scenariusza obawiają się związkowcy ze Świerży Górnych.

Najważniejsi gracze

EDF (Électricité de France) - to francuskie przedsiębiorstwo państwowe, zajmujące się dostarczaniem energii elektrycznej. W 2004 roku część akcji została wypuszczona na giełdę, ale państwo zachowuje przynajmniej 70 procent akcji, a prezes koncernu ma być powoływany przez rząd. We Francji jest właściwie monopolistą, a oddziały ma w wielu krajach Europy i Ameryki. Od 2002 roku działa również w Polsce. Do spółki EDF Polska należą już elektrownie i elektrociepłownie w: Krakowie, Rybniku, Wrocławiu, Toruniu, Tarnobrzegu, Zielonej Górze oraz na Wybrzeżu. Działalność w Polsce dopełniają spółki – córki (Everen, Energokrak i Fenice Poland), które zajmują się obrotem hurtowym energią, dostawami węgla i doradztwem. Cały koncern EDF, jak wiele światowych gigantów energetycznych, jest poważnie zadłużony (ponad 40 miliardów euro).

ENEA – poznańska spółka akcyjna, działająca w Wielkopolsce, Kujawach i na Pomorzu Zachodnim. Od kilku lat jest właścicielem Elektrowni Kozienice, największej pod względem wielkości mocy elektrowni opalanej węglem kamiennym w Polsce. Ma też spółkę Enea Operator, która nadzoruje sieć dystrybucyjną obejmującą około 20 procent kraju. Od listopada 2008 roku Enea jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Udziały w niej ma Skarb Państwa (51 procent akcji), a także Vattenfall AB, szwedzki koncern energetyczny (18 procent) oraz pozostali inwestorzy (16 procent).

Ministerstwo Skarbu Państwa – jest powołane do przekazywania w prywatne ręce lub szukania inwestorów strategicznych dla firm państwowych. Realizuje politykę rządu w zakresie sprzedawania udziałów lub całych przedsiębiorstw. Uzyskane w ten sposób pieniądze trafiają do budżetu państwa. Doprowadzenie do prywatyzacji Enei jest jedną z najważniejszych, jaką postawiło przed sobą ministerstwo w 2011 roku. Chce sprzedać 51 procent posiadanych akcji tej spółki.

Gigant w regionie

O potędze Elektrowni Kozienice świadczą same tylko liczby, obrazujące jej działalność. Zatrudnienie: 2326 osób, udział w polskim rynku energii elektrycznej: 11 procent, wartość przygotowywanej budowy dwóch nowych bloków energetycznych: 11 miliardów złotych, inwestycje proekologiczne: 111 milionów złotych (za 2006 rok), roczny przychód: 1 miliard 730 milionów złotych (w 2008 roku), elektrownia spala w ciągu jednego roku 5 milionów ton węgla. Zyski netto przedsiębiorstwa rosną z roku na rok, od prawie 21

milionów złotych w 1997 roku, poprzez 31 milionów w 2007 roku, aż do 167 milionów 802 tysięcy złotych za rok 2009.

Droga do prywatyzacji

1996 – przekształcenie Elektrowni Kozienice w jednoosobową spółkę skarbu państwa. **2007** – zapada decyzja o wcieleniu Elektrowni Kozienice do poznańskiej grupy kapitałowej Enea, zajmującej się do tej pory jedynie sprzedażą energii elektrycznej. **2008** – powołanie nowej spółki Elektrownia Kozienice II, która ma wybudować bloki energetyczne o mocy 1000 MW. 70 procent udziałów ma w niej Enea, a 30 procent Elektrownia Kozienice. **Listopad 2008** – Enea debiutuje na giełdzie papierów wartościowych. **Grudzień 2009** – związkowcy z Elektrowni Kozienice domagają się jej wyłączenia z Grupy Enea, ministerstwo odpowiada, że nie jest to możliwe. **Luty 2010** – Skarb Państwa sprzedaje na giełdzie 16 procent akcji Enei. Otwiera to drogę do wprowadzenia na rynek kapitałowy akcji pracowniczych. **Sierpień 2010** – pięć międzynarodowych koncernów wyraża chęć kupienia pakietu 51 procent akcji Enea. **Październik 2010** - do Ministerstwa Skarbu wpłynęły cztery wiążące oferty na zakup akcji Enea. To: francuskie koncerny EDF i GdF Suez, czeski holding EPH oraz spółka Elektron z Kulczyk Holding. Na podstawie analiz wyłoniono trzech, a następnie dwóch inwestorów dopuszczonych do negocjacji. **Listopad 2010 –** negocjacje w sprawie zakupu pakietu akcji Enea prowadzi firma Jana Kulczyka, jednego z najbogatszych Polaków. Ministerstwo wycofuje się, gdy wychodzi na jaw, że pieniądze na transakcję mają pochodzić z jednego z arabskich funduszy państwowych. **Grudzień 2010** – francuski koncern Electricité de France (EDF) został jedynym oferentem dopuszczonym do wyłącznych negocjacji. **Styczeń 2011** – trwają negocjacje z EDF. Mają się zakończyć do końca marca 2011 roku.

Komentują posłowie

Czesław Czechyra, poseł Platformy Obywatelskiej: Nie jestem fachowcem w branży energetycznej, mogę więc wypowiadać się w tej kwestii jako mieszkaniec Kozienic i parlamentarzysta. To oczywiste, że elektrownia, która bardzo dobrze funkcjonuje i przynosi zyski pozostała w polskich rękach. Naprawdę trzeba się bardzo, bardzo głęboko zastanowić jakie wybrać rozwiązanie. Przecież przedsiębiorstwo jest filarem gospodarczym regionu, miejscem pracy dla ponad dwóch tysięcy ludzi. Nie dziwię się niepokojom jakie wzbudza cały proces prywatyzacji Enei wśród załogi, mieszkańców całego regionu i ja to rozumiem.

Ministerstwo powinno uwzględnić bardzo różne aspekty tej sytuacji, bo inaczej sprzedaż akcji może wyglądać z perspektywy Paryża, czy Warszawy, a inaczej z perspektywy Kozienic.

Marek Suski, poseł Prawa i Sprawiedliwości: - Podstawową zasadą biznesu jest nie sprzedawać, gdy jest bessa, ale nie można uzyskać satysfakcjonującej ceny. To jest jedna sprawa. Druga trudno nazywać sprzedawanie jednego przedsiębiorstwa państwowego innemu przedsiębiorstwu państwowemu, tyle, że innego kraju. To nie jest prywatyzacja, tylko przejmowanie majątku jednego państwa przez inne państwo, owszem zaprzyjaźnione, ale inne. To jest najprostsze rozwiązanie: brakuje pieniędzy w budżecie, mamy coś do sprzedania, więc sprzedajemy. A potem niech się martwią następne pokolenia. Przypomnę, że przed wojną państwo polskie po odzyskaniu niepodległości od zagranicznych właścicieli wykupiło przedsiębiorstwa energetyczne. Dziś te przedsiębiorstwa sprzedajemy. Wtedy wychodzono z takiego założenia, że istnieje w gospodarce pewien zasób, który musi być państwowy, aby państwo wykonywało swoje zadania w sposób należyty. Można sprzedawać pakiety akcji, ale mniejszościowe i na giełdzie, tak, aby nie utracić kontroli nad takimi przedsiębiorstwami.

Dariusz Szewc, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Zmianowych w Elektrowni Kozienice: - Jeśli polskie przedsiębiorstwo państwowe jest przejmowane przez państwową firmę francuską, to w interesie jakiego państwa będą działali Francuzi? Z tego co wiemy, EDF jest w słabej kondycji finansowej. Czy Francuzi nie zechcą pokrywać swoich strat zyskami, które przynosi Enea i Elektrownia Kozienice?